

Za darmową pracę szef może słono zapłacić

- Firmy ogłaszają, że przyjmą do pracy, ale bez wynagrodzenia
- Jest to niezgodne z prawem i pracownik może żądać zapłaty pensji
- Łamiącemu przepisy pracodawcy grozi też grzywna do 30 tys. zł

**KATARZYNA
WÓJCIK-ADAMSKA**

„Oferujemy możliwość bezpłatnej pracy w firmie o międzynarodowych standardach w zamian za zdobycie doświadczenia i opiekę merytoryczną. Po jej zakończeniu wystawione zostaną referencje”. W Internecie aż się roi od tego typu ogłoszeń. Firmy, które oferują darmową pracę, powinny jednak uważać, bo jest to nielegalne.

– Polskie prawo nie dopuszcza świadczenia pracy bez wynagrodzenia – mówi Maria Kacprzak-Rawa, rzecznik prasowy głównego inspektora pracy.

Żaden pracownik nie może też rzec się zapłaty. – Nawet gdy w umowie o pracę uzgodniono, że będzie wykonywana nieodpłatnie, takie oświadczenie jest nieskufeczne – mówi Magdalena Zwolińska, adwokat z Kancelarii Raczkowski i Wspólnicy. Dodaje, że w takim wypadku za-

interesowanemu przysługuje roszczenie o ustalenie, iż doszło do nawiązania stosunku pracy co najmniej na minimalnych warunkach płacowych, odpowiednich do obowiązków. Aby powstało prawo do wynagrodzenia, wystarczy, że praca została faktycznie wykonana.

Z roszczeniami przeciw szefowi należy wystąpić do sądu pracy, który jest położony na tym samym obszarze co firma. Jest na to maksymalnie trzy lata. Po takim terminie roszczenia się przedawnia. Jeżeli nie przekraczają one 50 tys. zł, to za złożony pozew nie trzeba nic płacić. W sprawach pracowniczych o taką kwotę obowiązuje bowiem zwolnienie z obowiązku uiszczenia wpisu sądowego.

Firma, która zatrudnia pracownika bez wynagrodzenia, naraża się nie tylko na zapłatę danej osobie zaległej pensji, ale także grzywnę. Jest to bowiem wykroczenie.

– Pracodawca może zostać ukarany przez inspektora pracy mandatem w wysokości do 2 tys. zł lub, jeżeli sprawa trafi do sądu, grzywną do 30 tys. zł – przestrzega Jacek Żerański z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie.

W internetowych ogłoszeniach o zatrudnieniu często zamieszczane są też informacje o konieczności odbycia bezpłatnych dni próbnych. Niejednokrotnie o kilkudniowej pracy za darmo kandydaci dowiadują się dopiero podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

„Już kilka razy pracowałam w butikach przez kilka próbnych dni i ani razu nie dostałam wynagrodzenia” – skarży się internautka z Poznania.

Najczęściej po przepracowaniu wymaganego okresu próbnego firmy nie zatrudniają kandydata do pracy.

– Praca przez tydzień lub nawet dwa za darmo na zasadzie tzw. próby to zjawisko po-

♦ OPINIA

**Barbara
Jóźwik**

radca prawny
z Kancelarii Schoenherr



DLA „RZ”

ARCHIWUM PRYWATNE

Prawo nie przewiduje zatrudnienia na okres próbny bez wynagrodzenia. Wszelkie oferty bezpłatnego zatrudnienia są bezprawne. Pracownikowi, który zobowiązuje się do pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierunkiem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, przysługuje wynagrodzenie. Niezależnie od nazwy zawartej przez strony umowy o pracę. Jeśli zainteresowany pracował na próbę, nie zawierając żadnej umowy na piśmie, to i tak może dochodzić zapłaty wynagrodzenia przed sądem. W takiej sytuacji uznaje się, że doszło do zawarcia umowy poprzez czynności faktyczne.

wszechne. Szczególnie dużo takich wypadków Inspekcja Pracy odnotowuje w gastronomii, usługach i budownictwie. W swoich statystykach nie mamy jednak wyodrębnionej kategorii „praca na próbę” – mówi Jacek Żerański.

– Zatrudniony, który za pracę w okresie próbnym nie otrzymał wynagrodzenia, może wystąpić ze skargą do właściwego ze względu na siedzibę praco-

dawcy okręgowego inspektora pracy. Wtedy przeprowadzi my kontrolę – wyjaśnia Maria Kacprzak-Rawa.

Tylko w inspektoracie województwa warmińsko-mazurskiego 20 proc. z 1,7 tys. wpływających rocznie skarg dotyczy nieprawidłowości podczas nawiązywania stosunki pracy. W tej kategorii zawarte są skargi na bezpłatną pracę i dni próbne.

→C4